Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 87. Lwów, Czwartek dnia 16. Kwietnia 1925. Rok ...

Pl
Mie
3 z
9 z
do
sc
3
10
miesięcznie ...
kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 86 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Kto utworzy nowy gabinet?

Paryż, 13 kwietnia. Godz. 11'40. Prezydent Doumergue powierzył Briandowi misję utworzenia gabinetu. (PAT.).

KONIECZNOŚĆ [illegible] A GABINETU TYMCZASOWEGO.

Paryż, 13 kwietnia. Godz. 12.50 De Monzie i Robineau w naradach z Briandem podkreślili konieczność natychmiastowego utworzenia gabinetu tymczasowego, powołanego wyłącznie do tego, aby przeprowadzić w obu Izbach parlamentu uchwalenie konwencji normującej stan obiegu banknotów i który to gabinet niezwłocznie potem podałby się do dymisji. (PAT.).

PROJEKT GABINETU PROWIZORYCZNEGO DEFINITYWNIE ODRZUCONY.

Paryż, 14 kwietnia. Wolf. Donoszą, że propozycja ministra skarbu de Monzie, by utworzyć gabinet prowizoryczny celem uregulowania kwestji podwyższenia obiegu banknotów, może być uważana za definitywnie odrzuconą, ponieważ napotkała ona na opór u wszystkich miarodajnych osobistości politycznych. (Pat.)

KONWENCJA MIN. DE MONZIE Z BANKIEM FRANCUSKIM.

Paryż, 14 kwietnia. Senat dyskutować będzie na jutrzejszem posiedzeniu nad projektem ustawy ratyfikującej konwencję zawartą przez ministra de Moncie z bankiem francuskim, upoważniającą do emitowania jeszcze 4 miljardów franków. (Pat.)

SOCJALIŚCI NIE WEZMĄ UDZIAŁU W GABINECIE.

Paryż, 14 kwietnia. Komitet federacji socjalistów zjednoczonych departamentu Sekwany jednogłośnie wypowiedział się przeciwko wszelkiemu udziałowi socjalistów w gabinecie. Pozatem komitet zwrócił się do rady narodowej stronnictwa socjalistów z wezwaniem, aby socjaliści popierali taki tylko rząd, który postawił sobie za zadanie ściągniecie daniny od kapitałów oraz walkę przeciwko senatowi. (Pat.)

BRIAND ZRZEKA SIĘ TWORZENIA GABINETU.

Paryż, 14 kwietnia. Briand oświadczył, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu. Decyzję swoją Briand motywuje odmową socjalistów we współpracy w jego gabinecie oraz warunkami, pod jakimi socjaliści ostatecznie zgodziliby się udzielić mu poparcia, a które to warunki uważa on za niedające się pogodzić z jego pojmowaniem roli prezesa Rady ministrów. (PAT.).

*

Paryż, 14 kwietnia. Prezydent Doumergue wezwie prawdopodobnie dziś do siebie Painlevego i powierzy mu misję utworzenia gabinetu. (Pat.)

—oxo—

MIN. SIKORSKI POWRACA Z PARYŻA.

Warszawa, 14 kwietnia. Min. spraw wojsk. Sikorski wraca do Warszawy 21 bm. Podczas pobytu w Paryżu gen. Sikorski odbył szereg konferencyj z wybitnemi osobistościami ze świata wojskowego i parlamentarnego. (AW.)

GDAŃSK UDERZA W TON POJEDNAWCZY.

Gdańsk, 14 kwietnia. Z dniem każdym mnożą się głosy, że trzeba znaleść sposób współżycia z Polską. Prasa gdańska coraz częściej uderza w ton pojednawczy. Ostatnio „Danz. Rundschau“ staje na platformie porozumienia polsko-gdańskiego. Pismo to w artykule wstępnym wyraża nadzieję, że choć tą droga porozumienia jest niełatwa gotowe jej przecież służyć. „Są wprawdzie — [illegible] k“ — w Gdańsku i w Polsce ludzie skłonni do zgody, nie chcą jednak mimo wszystko dość jasno i szybko zrozumieć faktu, że te dwa organizmy (Gdańsk i Polska) są na siebie wzajem zdane i że jedynie na platformie gospodarczej można dojść do porozumienia. (AW.).

Sprawa poczty polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 14 kwietnia. Biuro prasowe senatu komunikuje, że prezydent senatu Sahm wyjechał w niedzielę do Hagi, gdzie odbyć się ma sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Na porządku dziennym tej sesji znajduje się w myśl orzeczenia Rady Ligi Narodów z dnia 13 marca w sprawie polsko-gdańskiego konfliktu pocztowego kilka pytań, co do których Trybunał haski ma wydać swoją opinję. Pytania te wedle komunikatu Biura prasowego brzmią:

1. Czy istnieje jakie, mające obecnie moc obowiązującą orzeczenie generała Hakinga, które reguluje punkty sporne, dotyczące polskiej służby pocztowej w sposób ustalony w paragr. 18 orzeczenia obecnego wysokiego komisarza Ligi z dnia 2 lutego 1925 albo też w jaki inny sposób, czy też orzeczenie takie nie istnieje. W razie odpowiedzi twierdzącej, czy orzeczenie to wyklucza ponowne rozważanie przez wysokiego komisarza albo przez radę Ligi Narodów kwestjonowanych punktów w całości lub częściowo. 2. W razie jeżeli postawione niżej pytanie pod lit. a) i b) nie były przedmiotem ostatecznego orzeczenia generała Hakinga a) czy polska służba pocztowa w porcie gdańskim musi się ograniczać do takiego załatwiania sprawy, które może być uskutecznione wyłącznie wewnątrz gmachu poczty polskiej na placu Helwetiusa, czy też polska służba pocztowa uprawniona jest umieścić skrzynki pocztowe poza tym gmachem, opróżniać je i przesyłki pocztowe; b) czy korzystanie z tej służby zastrzeżone jest tylko dla polskich władz i urzędów, czy też ze służby tej korzystać może także i publiczność. (Pat.)

——oxo——

Przesilenie we Francji.

Francja przeżywa bardzo ciężko kryzys. Kryzys ten ma charakter bardziej konstytucyjny aniżeli gabinetowy. Dwa ciała prawodawcze parlament i senat nie są w zgodzie. Parlament, w większości lewicowy, uchwala rządowi Herriota zaufanie 290 głosami przeciw 246, natomiast senat 156 przeciw 132 wyraża mu votum nieufności.

Herriot miał do wyboru dwie alternatywy, albo doprowadzić do rozwiązania obu izb i ogłoszenia nowych wyborów, albo ustąpić. Herriot wybrał tą drugą. Przedmiotem sporu między dwiema izbami francuskiemi są sprawy zagraniczne, finansowe i tzw. ustawy świeckie. Prawicy — jak wiadomo nie podoba się ugodowa polityka względem Niemiec, jak również i ofenzywa klerykalna rządu lewicy a najboleśniejszym punktem — jak wszędzie na świecie — są sprawy finansowe. Sytuacja finansowa Francji w ostatnich tygodniach rządów Herriota zaczęła się gwałtownie pogarszać. Wskazywała na to rosnąca drożyzna i silne poszukiwanie walorów obcych.

Spadku franka nie można porównywać z dawnym spadkiem naszej nieboszczki marki. Naród francuski jest zanadto państwowo uświadomiony, zanadto przywiązany do państwowej waluty i znany ze swej oszczędności. Mało się znajdzie Francuzów, którzyby nie mieli oszczędności, złożonych we frankach w poszczególnych instytucjach. W kraju o tak silnej warstwie średniej jak Francja, kwestja deprecjacji pieniądza jest kwestją bytu większości obywateli.

Zdawał sobie sprawę z tego rząd Herriota i całemi nocami dyskutował nad sposobem wybrnięcia z tej sytuacji. Po długich naradach przyjęto projekt finansowy de Monzie'go, który miał uzyskać aprobatę Izby. Projekt ten zmierzał do tego, by uzyskać zatwierdzenie parlamentu na przekroczoną wysokość emisji banknotów a na pokrycie deficytu miała być uchwalona ustawa o daninie przymusowej, obciążająca kapitał i własność na 10%. Ponieważ podatek nowy dotknąłby nie tylko wielkich kapitalistów ale przedewszystkiem warstwy średnie, przeto dla osłodzenia tej koniecznej pigułki miano przeprowadzić ustawę o skróceniu czasu służby wojskowej.

Plany te przerwała nagła dymisja gabinetu Herriota. Jakie cele miał na oku senat, odmawiając rządowi Herriota zaufania, są dość jasne. Chodziło mu o obronę kapitału, który lewica chciała opodatkować. Gra ta jednak nie doprowadzi ją do celu, gdyż blok lewicowy jest zwarty i gdyby nawet przyszło do rozpisania nowych wyborów zwycięstwo lewicy jest pewne. Co więcej uprawnienia senatu i nawet jego byt byłby poważnie zagrożony. W każdym razie walor moralny Herriota mimo jego upadku — nie zmalał. Sprawa była i będzie dla każdego Francuza zupełnie jasna i logicznie uzasadniona.

Kwestja połączenia Austrji z Niemcami.

Warszawa, 14 kwietnia. „N. F. Presse" zamieszcza oświadczenie Stresemanna, dotyczące kwestji połączenia Austrji z Niemcami. Stresemann stwierdza, że w tej sprawie Niemcy nie mogą się wdawać w żadne oświadczenia, któreby umacniały postanowienia traktatu wersalskiego. Zwrot ten wymierzony jest przeciwko jednemu z warunków jakie stawiał rząd Herriota, domagając się, żeby Niemcy wyraźnie oświadczyły się, iż zrzekają się raz na zawsze przyłączenia Austrji do Niemiec. Wogóle Stresemann wypowiada się w tonie agresywnym, protestując jaknajwyraźniej przeciwko domaganiu się od Niemiec coraz to nowych oświadczeń. Stresemann występuje również kategorycznie przeciwko żądaniu kierowanemu pod adresem Niemiec by sankcjonowały raz jeszcze swoje granice wschodnie. Niemiecki minister spraw zagranicznych stwierdza, że Niemcy nie uczynią tego nigdy. (AW.)

—oxo—

Powiększenie stanu armji w Bułgarji.

Sofia, 14 kwietnia. Międzykoalicyjna wojskowa komisja kontrolna w Bułgarji otrzymała uwiadomienie, iż konferencja ambasadorów zgadza się na powiększenie stanu armji bułgarskiej o 3.000 żołnierzy, atoli pod warunkiem, że tych trzy tysiące żołnierzy będą z końcem maja rozpuszczeni. Rząd bułgarski w swej prośbie oświadczył mianowicie, że z końcem maja prawdopodobieństwo niebezpieczeństwa na Bałkanie znowu osłabnie. (Pat.)

Kontynuacja strajku rolnego.

Warszawa, 14 kwietnia. Wczoraj na Pomorzu, w Wielkopolsce i b. Kongresówce odbywały się zjazdy delegatów folwarcznych. Powzięto uchwałę, zalecającą dalszą kontynuację strajku rolnego. W zjazdach tych wzięli również udział posłowie sejmowi. W niektórych okolicach zawarto umowy polubowne między ziemianami a robotnikami rolnymi. (AW.)

Wykrycie akcji szpiegowskiej.

Lublin, 14 kwietnia. W ostatnich dniach władze miejscowe wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej na terenie DOK. Lublin. W związku z tem aresztowano szereg osób wojskowych, przeważnie podoficerów, pracujących w dziale „Mob" (mobilizacyjnym). Cała działalność polegała na wykradaniu i kopiowaniu planów mobilizacyjnych DOK. Lublin. (AW.).

Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich

zapowiedziany na 18 i 19 maja br. w Krakowie, obradować będzie nad przedmiotami obchodzącemi nie tylko lekarzy i higjenistów, ale może więcej jeszcze wszystkie te czynniki, które są powołane do kierowania pracą samorządów, jak urzędy municypalne, rady gminne oraz szerokie koła społeczeństwa, te bowiem z jednej strony korzystają z postępów urządzeń samorządowych, z drugiej jednak strony muszą dostarczyć środków i ponieść koszt tego postępu.

Główne tematy obrad zjazdu są następujące: Organizacja pomocy lekarskiej i służby zdrowia w miastach, gospodarka sanitarna samorządów miejskich na podstawie ich budżetów, opieka nad dzieckiem i matką oraz walka ze śmiertelnością niemowląt, opieka nad szkołami powszechnemi.

—oxo—

Kryzys francuski jest w chwilach wyborów niemieckich bardzo niebezpieczny. Niebezpieczny tembardziej, że wszystkie słabe strony Francji może wyzyskać Anglja, która — jak wiadomo — ma możność wywarcia finansowego nacisku na swego zadłużonego sprzymierzeńca.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Francja znaczenie owego kryzysu rozumie doskonale i że przesilenie zostanie załatwione w szybkiem tempie. Platforma do uzgodnienia poglądów znajdzie się i byłby naiwny ten, ktoby sądził, że może przyjść sytuacja taka, jaką jest u nas — tj. rząd pozaparlamentarny. Warto choćby przypomnieć ostatni spadek franka, na którym europejska giełda i setki niemieckich firm zbankrutowały.

B.

MICHALINA HAUSNEROWA.

Bajka dziecinnych lat.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie przedmioty ukrywały w sobie niezgłębione tajemnice i mogłyby opowiadać godzinami jakieś fantastyczne historje, gdyby się je tylko dało ludzkim językiem wyrazić. Najrozmaitszą treść mieściły w sobie zabawki. Miały zupełnie niezależnie od swego przeznaczenia i przeznaczenia swój odrębny charakter, jakąś minę, zajmującą lub nudną, poczciwą albo okrutną, wesołą lub tragiczną. Najciekawszą naprzykład była tekturowa scenka, której wdzięczne figurki o jasnych, miluchnych barwach wyobrażały fragmenty bajki o Śnieżyczce. Słowo „teatrzyk" zamykało w sobie roje niepochwytnych marzeń, obiecujących nieopisane cuda. Za to pudełko z „walka Indjan" leżało w kącie zapomniane, a raczej pilnowane, by się przypadkiem nie otworzyło i by nie wyskoczyły z niego postacie tak potwornie straszne, że jedna myśl o wilku mogła im grozą dorównać. Zgoła zaś złe nie były lwy i tygrysy, które razem ze słoniami, krowami i sarnami przychodziły jeść z tekturowego żłóbka.

Ale największy, najponętniejszy raj piękności mieścił się w wielkim koszu zabawek i błyskotek, który wędrowny Słowak, niezaprzeczenie najszczęśliwszy i najbogatszy człowiek na świecie, obnosił na głowie po wsiach i miasteczkach. Niezrozumiałe tylko było, dlaczego tak uparcie namawiał wszystkich do kupowania tych śliczności, które z punktu widzenia mojej trzy- czy czteroletniej dojrzałości, wcale takiej reklamy nie potrzebowały i dlaczego tak chetnie pozbywał się swoich skarbów, oddając je za rzecz tak bezwartościową i nieinteresującą, jak pieniądze.

Niepojęte także było stanowisko mojej matki, która z taką obojętnością opędzała się od pokus kolorowego kosza, nazywając wszystkie złożone w nim drobiazgi „tandetą", a wędrującego kupca „domokrążcą" i „wydrwigroszem". Czułam, że w tych, niezupełnie zrozumiałych wyrazach kryło się coś ubliżającego dla sympatycznego handlarza zabawek, który tak śmiesznie mówił po polsku i domyślałam się, że dyktowała je raczej godna podziwu, chociaż niewytłumaczona wstrzemięźliwość, niż brak poczucia estetycznego mateczki.

Były w tym ruchomym sklepiku maleńkie laleczki porcelanowe w niebieskich i różowych sukienkach i kapeluszkach, sznury czerwonych korali i błyszczących perełek, naszyte na kartonach, lusterka w białych ramkach, szpilki z pstremi różyczkami, pierścionki, ozdobione barwnemi szkiełkami, a na drążkach dokoła kosza zatknięte były złocone garnuszki, malowane w kwiatki flakoniki i szklane kule kolorowe do ozdoby ogrodów. Oczy bolały od blasku nagromadzonych świecideł, a myśl męczyła się naiwnie nad wyborem najbardziej upragnionego bawidełka. W ciszy małomiasteczkowego przedmieścia, które pędziło żywot spokojnej wsi, było przybycie handlarza-Słowaka nielada wrażeniem dla dziecięcej wyobraźni, a tanie jego świecidła miały więcej uroku, niż najkosztowniejsze pajace, lalki i wymyślnie skonstruowane zabawki z miasta.

Pewnego radosnego dnia Słowak wyjął z kosza nowe, urocze cacko: dwa baranki bieluchne, okryte śliczną, puszystą wełną, z dzwoneczkami na wstążeczce u szyji. Tym razem wybór nie przedstawiał trudności i baranki powiększyły grono naszych ulubionych zabawek.

Ale po kilku dniach, gdy baranki poznały już wszystkie zakątki domu i ogrodu i zawarły znajomość z wszystkiemi stworzeniami żywemi oraz martwymi przedmiotami, znajdującymi się na dostępnem nam terytorjum i kiedy ich wełna przypominała jeszcze trochę śnieg, ale taki, który spędził na dachu kilka miesięcy — zabawa z niememi i nieruchomemi zwierzątkami stała się nieco jednostajną.

— Jakby to było przyjemnie, żeby nasze baranki mogły być żywe! — rzekła raz moja siostrzyczka, którą los obdarzył przywilejem starszeństwa (było to źródłem nieustannego mojego upokorzenia i wstydu, nie do odrobienia). Przypominaliśmy sobie żywość i figle czarnego jagnięcia, które przyniosła raz wieśniaczka z sąsiedztwa, „szczob sia dity pobawyły".

— Może, jakbyśmy się bardzo modliły...

(Dok. nast.)

O nauce i uczonych uwag kilka.

II.

Niewątpliwie pomyślnym zwiastunem próby oczyszczania atmosfery szperactwa jest umieszczony w styczniowym numerze „Przeglądu Warszawskiego“ artykuł prof. Handelsmana, jed iego z najbardziej ruchliwych i najbardziej pobudliwych na ogólne problemy (omal że nie jedynego) historyków polskich.

Historyczna nauka polska nie doszła dotąd do żadnej nawet próby ujęcia całokształtu naszej historji (poza jedynym starym Bobrzyńskim). W takich warunkach nabiera wartości nawet śmieszna przez swą zaściankowość historjozofja J. K. Kochanowskiego. Jedynie w dziedzinie socjologji nauka nasza może pochwalić się pewnemi prawdziwemi twórczemi wysiłkami (bez względu na ustosunkowanie się do nich osobiste) dzięki pracom (reklamowanego dla polskości dopiero po swym rozgłosie) Gumplowicza i Majewskiego.

Nie idzie mi oczywiście o systemy filozoficzne dla systemów, a o syntezy historyczne dla syntez. Nie chcę powiedzieć, że są one lekarstwem na bezpłodność myślową naszej nauki, ani, że będą stanowić przełom w nauce czy życiu, ale mają one znaczenie wychowawcze. Są one dowodem samodzielnej i twórczej pracy naukowej, wytwarzają — co najważniejsze — **atmosferę rzetelnego i twórczego wysiłku umysłowego.** Szperactwo bowiem i „gryblerstwo“ nie jest wysiłkiem twórczym, jest tylko pochwały godną pilnością i pracowitością — cechą całej szarzyzny uczonych i profesorów.

Niemcy — ów typowy kraj filozofów — doszły może do hyperprodukcji, ale musimy przyznać, że tam samodzielna twórczość myślowa i rzetelny twórczy wysiłek stoją bardzo wysoko. Oczywiście, że takie kwestje, jak żywot jakiegoś drukarza, czy wzniosły problem lotu w poezji np. Słowackiego, czy oderwany problem logiczny — mają swą wartość! Ale jeżeli nasza nauka ogranicza się wyłącznie do takich kwestyjek, wytwarza się atmosfera nie rzetelnego wysiłku naukowego, lecz szperactwa i „gryblerstwa“, praca, idąca po linji najmniejszego oporu i najmniejszego wysiłku twórczego. Duch tego beztroskiego szperactwa panuje wszechwładnie w pożyteczném zresztą wydawnictwie Kasy im. Mianowskiego p. t. „Nauka Polska“, którego pojawiło się już pięć dużych tomów. Wszyscy najsłynniejsi specjaliści naukowi wysilili się, by przedstawić rozmiary „potrzeb“ naszej nauki, zapomniawszy o rzeczy najistotniejszej, o potrzebie kultury rzetelnego samodzielnego i twórczego wysiłku naszej myśli.

Myśl ludzka potrzebuje do życia swobodnej atmosfery, a nie wyłącznego szufladkowania i segregowania kartek oraz innych nakazanych przez fachowców operacyj „naukowych“. Tej swobodzie i lotności zawdzięczają zachodnie narody swe zdobycze naukowe i kulturalne. Nad naszą nauką (mówię tylko o t. zw. naukach humanistycznych) zaciążyło szperactwo. Przejęła ona od Niemców, pod których wpływem przemożnym ciągle żyje — tylko ich wady. Oczywiście — nie idzie o natychmiastowe rezultaty. Twórczość nie przychodzi na zawołanie, jest wynikiem podkreślanego tylekrotnie rzetelnego wysiłku. O wytworzenie takiej atmosfery wysiłku umysłowego na razie idzie...

*

Polska posiada dziś pięć uniwersytetów (nie licząc „namiastki“ w Lublinie). Jak na poziom naszej nauki jest to liczba za wysoka. Na tem cierpi dobór profesorów, który jest często wynikiem konieczności... Niema innych — bierze się takich, jacy są pod ręką. Godność profesora uniwersytetu jest niewątpliwie najwyższą godnością w świecie kulturalnym. Stąd od odpowiedniego ich doboru zależy poziom atmosfery naukowej. Świat uniwersytecki uchodzi w opinji za „noli tangere“ naukowe. A jednak ośmielę się — zuchwały w swej skromności — poświęcić mu kilka uwag. Radzę tym, którzyby byli oburzeni targnięciem się moiem na te świętości, przestudjować czasem różne kroniki uniwersyteckie, sprawozdania towarzystw naukowych itp., zawierające życiorysy profesorów uniwersytetów wraz z wykazem ich dorobku naukowego. Zobaczą wtedy rzecz zdumiewającą. Liczba profesorów, którzy naprawdę pracują naukowo jest minimalna. Naturalnie w każdem społeczeństwie spotykamy szarą masę profesorską, spełniającą mniej lub więcej sumiennie swe obowiązki zawodowe — spoczywając — pod względem naukowym — na laurach. Ale jest rzeczą przerażającą, gdy liczba nieproduktywnych profesorów sięga ponad 50%, a czasem dochodzi i do 75% ogólnej liczby profesorów. (Uniwersytet lwowski nie jest pod tym względem żadnym wyjątkiem). Poza nielicznym szeregiem poważ profesorskich, prawdziwych uczonych, spotykamy dwie kategorje profesorów: jedni — to długoletni profesorowie, którzy gdzieś — kiedyś — coś napisali i od tego czasu spoczęli na laurach. Przeglądając ich życiorysy z wymienionymi tytułami prac, widzimy, że cała ich działalność naukowa ograniczyła się do „obiecującego wiele“ przyczynku lub mniejszej rozprawy z czasów młodzieńczych, co zapewniło „świetnie się zapowiadającemu uczonemu katedrę, którą potem uznali za doskonałą synekurę. Jedni więc zajmują stanowiska publiczne, inni poświęcają się różnorakim interesom, inni wreszcie szukają wyłącznych sukcesów na niwie politycznej, inni wreszcie zupełnie nic nie robią — zajmują katedry i wegetują.

Drugą kategorję nazwaćby można — proszę o wybaczenie germanizmu — „Konjunkturprophessore“. W okresie gwałtownego powstawania uniwersytetów w Polsce po wojnie należało obsadzić je siłami profesorskiemi. Ponieważ nie było odpowiednich, więc brano pierwszych lepszych... Nie uszły tego losu i stare uniwersytety małopolskie, które musiały dużą część swych sił poważnych oddać nowym wszechnicom.

Ta druga kategorja — mimo wszystko znaleść musi większe usprawiedliwienie. Składa się bowiem przeważnie z ludzi młodych, a więc mających przed sobą możność intenzywnej pracy. Należy jednak baczyć, by łatwe powodzenie ich nie zepsuło, by nie weszli z czasem w szeregi profesorów poprzednio wzmiankowanej kategorji. Pewne środki prewencyjne wydają się konieczne.

Przypominam sobie, że na pierwszym polskim zjeździe akademickim w Warszawie (w lutym 1920 r.) „uchwalono“ rezolucję, domagającą się od minist. oświaty zniesienia czasu dożywotności urzędu profesorskiego i ustalenia profesury na lat 15. Gdyby — po upływie tego okresu — dany profesor nie udowodnił swej poważnej pracy naukowej — winien być usunięty. Nie idzie tu o znaczenie samej rezolucji akademickiej. Znamiennym jest tylko fakt, że sama młodzież protestuje przeciw bezpłodnej „szarzyźnie“ profesorskiej. Jest to zjawisko zupełnie naturalne. Młodzież chce szanować swych profesorów. Smutno jej jest, gdy zamiast ich szanować za ich pracę naukowa, do czego są obowiązani, musi ich tylko tolerować jako swych przyszłych egzaminatorów. Tacy „uczeni“ nie są w stanie oczywiście stworzyć wokół siebie koniecznej atmosfery twórczej pracy i rzetelnego wysiłku. Dlatego warto było przypomnieć owę rezolucję młodzieży akademickiej. Może nie była ona tylko wynikiem samej niedoświadczonej „młodzieńczości“ i może naprawdę zasługuje ona na rozważenie.

R. Lutman.

B. cesarzowa Zyta rozdaje szlachectwa.

Podczas swej ostatniej próby powrotu na tron b. cesarz Karol został wprowadzony do Steinmanger przez niejakiego Schey, któremu obiecał za to dziedziczne szlachectwo. Ponieważ wypadki potoczyły się szybciej i inaczej niż przewidywał b. cesarz, obietnica nie została zrealizowana. — Obecnie jednak Schey otrzymał pismo od ekscesarzowej Zyty, zawiadamiające go, iż został przyjęty do stanu szlacheckiego. Odnośny dokument, podpisany jest: „Zyta — regentka i król Otto“.

U wschodniej granicy.

Na Polesiu daje się zauważyć ruch sowieckich dywersantów na granicy. W ostatnim tygodniu zdażyły się dwukrotne próby przekroczenia na nasz teren uzbrojonych band, jednakże dzięki kontrakcji K. O. P. bandy zmuszone były wycofać się, nie zdążywszy przejść na nasze terytorjum. Jak stwierdzono, bandy dywersyjne sowieckie zaopatrzone są nawet w karabiny maszynowe.

W okolicach Klecka przedwczoraj zostały odrzucone dwie bandy bolszewickie, które usiłowały przekroczyć granicę. Cofając się, sowbandyci gęsto ostrzeliwali się.

W okolicach Borszczowa zauważono ruch przygotowawczy akcji dywersyjnej po stronie bolszewickiej. Wszelkie zarządzenia, mające na celu udaremnienie wkroczenia dywersantów na nasze terytorjum zostały przeprowadzone.

We wsi Zajemno w Stołpeckiem, spłonęło 50 chat wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Dochodzenia, w celu sprawdzenia przyczyny pożaru w toku.

Z Moskwy nadeszły alarmujące wiadomości o wybuchłych rozruchach głodowych w Żytomierzu. Władze ukraińskie zdradzają silny niepokój, obawiając się rozruchów głodowych i stąd wzmożenie się napadów bandyckich i samorzutnego tworzenia się lokalnych organizacyj powstańczych.

——oxo——

Sprawy naftowe w rokowaniach polsko-czeskich.

Jak wiadomo, Czecho-Słowacja konsumuje poważne ilości półproduktów naftowych, które czeski przemysł rafineryjny przerabia w dalszym ciągu na gotowe produkty. W r. 1924 wywóz do Czecho-Słowacji stanowił jedną trzecią część ogólnego eksportu z Polski produktów i półproduktów rafinerji ropy.

Układ handlowy polsko - czeski, który w najbliższych dniach będzie podpisany przez delegację obu stron, bierze za podstawę utrzymanie obecnego stanu i zapewnienie polskiemu przemysłowi rafineryjnemu eksportu półdestylatów do Czecho-Słowacji. W szczególności projektowany układ zastrzega niepodwyższenie przez Czecho-Słowację dotychczasowych opłat manipulacyjnych, pobieranych przy imporcie naszych półproduktów naftowych.

——oxo——

†

GENERAŁ BRONI ZYGMUNT ZIELIŃSKI

W przeddzień Wielkiej Nocy, w sobotę o godzinie 2 nad ranem odszedł w zaświaty żołnierz twardy, żelaznej woli, wódz o szybkiej decyzji, b. dca Karpackiej brygady Legionów Polskich, generał broni Zygmunt Zieliński. Postać szczupła, wysoka, laska w ręku, twarz opalona wiatrami. Zewnątrz surowy, groźny — w sercu noszący miłość Ojczyzny i tych Legunów, wpierw ze swego 2-go pułku, później Brygady Żelaznej.

Kochała go wiara, Ich On był. W historji wyzwalającej się Polski zajmie On jedno z najszczytniejszych miejsc.

Kilka fragmentów z życia Kochanego „Dziadka", tak Go bowiem nazywały Leguny w 1914, 15 i 16 roku.

Jako emerytowany pułkownik austrjacki gen. Zieliński ćwiczy przed wybuchem wojny drużyny sokole. W październiku 1914 r. wyrusza w bój z II. Brygadą Leg. Pol. — Mołotków, Rafajłowa, Oekermezo, Śniatyn, Kołomyja, Bessarabja — to etapy Jego chwały. Zawsze w pierwszej linji, czy w odwrocie, czy w ofenzywie.

Podczas najazdu bolszewickiego dowodził III. armją. Łączyła Go serdeczna przyjaźń z marsz. J. Piłsudskim, który cenił w śp. Zmarłym wybitnego wodza i człowieka o kryształowym charakterze.

Śp. gen. Zieliński był synem obywatela ziemskiego w Limanowej, powstańca 1863 r. Urodził się w Rzeszotarach w Małopolsce.

Przed dwoma laty przeszedł w stan spoczynku i w ciszy domowej pędził życie, udzielając się tylko Związkowi b. Legjonistów, którego wszystkie zebrania zaszczycał swoją obecnością.

Zmarły odznaczony był: Krzyżem „Virtuti Militari" II. i V. kl., orderem Orła Białego, 4 Krzyżami Walecznych, Legją francuską i Krzyżem Komandorskim armji francuskiej.

Pogrzeb odbył się we wtorek z kościoła garnizonowego.

Cześć Jego żołnierskiej pamięci, Cześć pamięci jednego z najlepszych synów Ojczyzny.

*

Kraków, 14 kwietnia. Pogrzeb generała broni Zygmunta Zielińskiego przybrał charakter manifestacji narodowej. Przed kościołem św. Piotra, przed którym ustawiona była trumna, ustawiły się oddziały ułanów, piechoty i artylerji. Po odebraniu raportu przez generała Józefa Hallera, który przybył na pogrzeb w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej i kapituły orderu Orła Białego, zebrali się przed kościołem przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele, który reprezentował prezesa rady ministrów i radę ministrów i weszli do kościoła, gdzie Mszę św. odprawił ks. Jaroński. Po Mszy św. i egzekwiach, oficerowie legjonowi, pozostający w czynnej służbie, wzięli trumnę na barki i wynieśli przy dźwiękach marsza żałobnego przed kościół, gdzie ustawili ją na pięknie udekorowanej w zieleń lawecie, poczem ruszył kondukt żałobny. Gdy orszak zbliżył się do podkopu kolejowego, rozległy się dźwięki syreny kolejowej, jako pożegnanie od kolejarzy polskich.

Z powodu zgonu generała Zielińskiego wojewoda Kowalikowski złożył wdowie po śp. generale p. Zaleskiej kondolencję w imieniu prezesa rady ministrów Grabskiego, województwa i własnem. (Pat.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

14. kwietn.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	728·9 mm	730·1 mm	731·1 mm
Temperatura	+ 6·6° C	+11·6° C	+11·2° C
Kierunek wiatru	SW	WSW	cisza
Prędk. wiatr.	8	5	—

Temperatura najwyższa +15·2, najniższa + 6·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: przeważnie pochmurno, przedpoł. deszcz.

—oxo—

Zjawiska niebieskie w kwietniu.

W kwietniu przybywa dnia o jedną godzinę i 39 minut. Z planet Merkury w pierwszej połowie miesiąca widzialny jest na zachodniem niebie przez krótki czas; w połowie kwietnia znika w promieniach słońca. Wenus przez cały miesiąc będzie niewidzialna. Czerwony Mars jest nieco jaśniejszy, niżeli gwiazda drugorzędna. Widzieć go można w konstelacji Byka, na prawo powyżej Oriona. Z końcem miesiąca znika na zachodnim horyzoncie na godzinę przed północą. Planeta Saturn znajduje się w konstelacji Panny i coraz lepiej będzie widzialny; będzie również przez całą noc widzialny. Jowisza można obserwować na rannem niebie; przybiera na sile światła coraz bardziej i widzialny jest na niebie południowo-wschodniem po północy.

Wieczorem w czasie między godziną 20 a 21 zobaczymy na zachodnim horyzoncie Konstelację Byka i Oriona, nad nimi konstelację Bliźniąt i Woźnicy. W południku widzimy Wielką Niedźwiedzicę, poniżej znajdujemy Lwa z jasną gwiazdą Regulus. Na wschodzie dyszel Wozu niebieskiego (Wielka Niedźwiedzica) wskazuje na czerwonawo świecącą jasną gwiazdę Arkturus w konstelacji Bootes. Na lewo widzimy gwiazdozbiór Korony z jasną Gemmą. Na łuku prowadzonym od Gemmy przez Arktura do hoyzontu widzimy jasną gwiazdę Spike w konstelacji Panny.

Z faz księżycowych pełnia przypadała na 9-go o godzinie 4.33; ostatnia kwadra przypada na 16 o godz. 0.40 minut, a nów na 23 o godz. 3.28 minut. Niedziela wielkanocna, jako święto ruchome, według astronomicznej reguły przypada na pierwszą niedzielę, która następuje po pierwszej pełni księżycowej, występującej po zrównaniu dnia z nocą tj. po 21 marca, czyli po rozpoczęciu wiosny astronomicznej. Dotycząca pełnia księżycowa przypadała na 9 kwietnia, a pierwsza niedziela to Wielkanocna, która przypada na 12 kwietnia. Data Wielkanocy zgadza się więc z regułą astronomiczną. **G.**

Stan zasiewów w Polsce.

Główny urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu, podaje do wiadomości, co następuje:

Bezśnieżna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Średnia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury i śnieżne opady w II. dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości tylko w północno-wschodniej części kraju, w województwach środkowych stanowiły 50—80% normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej. Stan zasiewów ozimych w tym czasie był zadawalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco:

Pszenica ozima 3.3; żyto ozime 3.5; jęczmień ozimy 3.3: rzepak ozimy 3.4; koniczyna 3.2.

—oxo—

Tenuty dzierżawne w Polsce.

W okresie dewaluacji marki polskiej urzędy ziemskie pragnąc zabezpieczyć się przed konsekwencjami przy wydzierżawianiu gruntów, stosowali miernik zbożowy w życie. Większość umów, zawartych w tym czasie z kandydatami na parcele, określa należność w kwintalach żyta według cen giełdowych, podawanych przez państwowy Bank rolny w Warszawie. Zważywszy, że skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju cena żyta jest obecnie niewspółmiernie wysoka i nie odpowiada ogólnym warunkom gospodarczym oraz, że waluta została stabilizowana, ministerstwo reform rolnych zarządziło, by dla kontraktów już istniejących przeliczać odnośne ilości żyta na pieniądze w złotych w stosunku 20 zł. za 1 kwintal żyta. Nowe zaś kontrakty zawierać wyłącznie w złotych. Równoważnik ten jest znacznie niższy od dzisiejszych rynkowych cen żyta.

—oxo—

Jubileusz artystyczny.

Znana artystka operowa p. Helena Zboińska-Ruszkowska obchodzi w dniu 16 kwietnia 25-lecie scenicznej pracy w dziedzinie opery. Właśnie mija bowiem tyle lat, gdy lwowianka i córka znakomitego art. dramat. śp. Marcelego Zboińskiego p. Helena rozpoczęła karjerę sceniczną na scenie lwowskiej (gmach hr. Skarbka), jako uczennica wybitnego i w swoim czasie poszukiwanego maestra i prof. lwowskiego konserwatorjum muz. śp. Walerego Wysockiego, debiutem we Flotowa operze „Marta" (jako Lady Harriet Durham). Sumiennie wyszkolony, rzadkiej piękności liryczny głos debiutantki odniósł duży sukces, czego następstwem był szereg występów na scenie lwowskiej, później i warszawskiej.

Doskonale ustawiony głos młodej art. oper. nabrał z czasem siły i szlachetnego dźwięku metalicznego, zwłaszcza po studjach u pedagogów wiedeńskich. Przez szereg sezonów p. Zboińska-Ruszkowska śpiewała w Genui i Mdejolanie a nawet wiedeńska nadworna opera zaprosiła wybitną i znaną wówczas artystkę na szereg występów, z których role: Aida i Walentyna („Hugenoci") spotkały się z ogólnem uznaniem krytyki, uznaniem dla jej wydatnego i szlachetnie brzmiącego sopranu.

Dziś p. Zboińska-Ruszkowska od szeregu lat należy do zespołu opery warszawskiej, skąd od czasu do czasu zjeżdża do Lwowa na występy w operze lub w koncertach. Wszyscy pamiętamy jejwyst ęp we Lwowie, gdy przed 3 laty śpiewała partję z Leonory z okazji wykonania beethovenowskiego „Fidelia" przez P. Tow. muz. (pod kierownictwem dyr. Miecz. Sołtysa). Był to śpiew klasyczny, wnikający w ducha muzyki beethovenowskiej, który pozostawił niezatarte wrażenie. W tej klasycznej partji p. Ruszkowska okazała się wielką artystką, ujawniającą zrozumieniu zarówno dla muzyki szablonowo-operowej (włoskiej, starej daty), jak i poważnej klasycznej beethovenowskiej.

Z chwilą, gdy głos artystki nabrał wydatności, blasku i wytrzymałości, p. Ruszkowska potrafiła podołać wymaganiom wielce forsownych partji wagnerowskich (Elżbieta, Elza, Walkirja a nawet Izolda) któremi odniosła niezwykły sukces artystyczny. Z innych wybitnych postaci scenicznych wymienić należy Halkę, Hrabinę, Marję (Statkowskiego), Toske, Żydówkę a niedawno Donnę Annę w „Don Juanie".

Do serdecznych życzeń dla jubilatki-artystki przyłącza się i publiczność lwowska, u której p. Ruszkowska pozostaje na zawsze w miłej, niezatartej pamięci. **Grd.**

Premier Grabski wraca do Warszawy. Prem. Grabski wraca 15 bm. do Warszawy i będzie przewodniczył na posiedzeniu Rady ministrów.

—oxo—

MOWA DRA MARKSA.

Królewiec, 14 kwietnia. Dr. Marks wygłosił tutaj przed licznem audytorjum mowę, w której energicznie wystąpił za kontynuowaniem polityki porozumienia. B. kanclerz przestrzegał przed wszelkimi krokami, które mogłyby wzbudzić w zagranicy podejrzenie oraz zniszczyć siłę obronną narodu niemieckiego i pokojowy rozwój gospodarczy Rzeszy. Nowy prezydent republiki musi — zdaniem Marksa — dać zagranicy gwarancje, że będzie prowadził politykę porozumienia.

Dalej wyraził swój podziw i uznanie dla Hindenburga jako wodza, jednakże zalecanie zwalczania go jako męża stanu, jakkolwiek bliski on jest sercu wszystkich. Otoczone przez wrogów Niemcy, ze względu na swe położenie geograficzne, muszą zwłaszcza po stratach wojennych zwrócić główną uwagę na politykę zagraniczną, której zagadnienie powinno stać na czele wszystkich rozważań politycznych. (Pat.)

—oxo—

23 DOMÓW PASTWĄ OGNI.

Sosnowiec, 14 kwietnia. We wsi Poręba pod Zawierciem wybuchł pożar, którego pastwą padły 23 domy mieszkalne i szereg budynków gospodarczych. Podczas akcji ratunkowej 3 strażaków i 3 włościan doznało obrażeń. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych. (Pat.)

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Anastazego; gr. kat. Tyta. Jutro rz. kat. Urbana pap.; gr. kat. Nikiry. — Wschód słońca 5·02; zachód 6·16.

Teatr Wielki.

Sroda „Królowa Saby".
Czwartek „Niziny" (50% zniżki)
Piątek „Twórca" (50 prc zniżki)
Sobota „Carmen" (pierwszy występ Beliny Skupiewskiego)
Niedziela o 3 popoł. „Kiliński" (z powodu 30-lecia istnienia Tow. im. Kilińskiego) — o 7·30 „Królowa Saby".

Teatr Mały.

Sroda, czwartek, piątek, sobota, niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Nowości.

Sroda, czwartek „Clo-clo".
Piątek „Hrabina Marica".
Sobota „Agri".
Niedziela „Clo-clo".

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „W dzikich preriach Ameryki.
„APOLLO": „Żona, której własny mąż nie zna".
„CHIMERA": „Pat i Patachon" „Tancereczka".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat.
„PASAŻ" „W mocy małp".
„SZTUKA": „Zbrodniczy klub".

Ze Lwowa.

— **Z okazji 131 rocznicy zwycięstwa** Kościuszkowskiego pod Racławicami, staraniem Tow. im. Tad. Kościuszki, zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, w dniu 5 b. m. w kościele OO. Bernardynów, w którem to wzięły udział władze wojskowe i cywilne. Po nabożeństwie udał się pochód ze sztandarami do parku Kościuszki, gdzie złożono wieniec z kartkami na komieniu węgielnym pod pomnik Kościuszki.

PO ŚWIĘTACH.

Łaskawe nieba obdarzyły nas w dni świąteczne potokami słońca i wszystkiemi ponętami wiosennego powietrza. Dary te nagrodziły nam choć w części braki kieszeniowe, które przeważnej części ludności nie pozwoliły na takie uczczenie świąt wielkanocnych, jakiego nauczyła nas polska tradycja. Swiętowano zatem raczej na świeżem powietrzu, niż przy zastawionych stołach. Dzięki pogodzie procesja rezurekcyjna dokoła katedry wypadła nader okazale, z udziałem wielotysięcznych tłumów publiczności, asysty wojska i reprezentacji najwyższych władz. — Wszystkie parki miasta w niedzielę i poniedziałek przepełnione były tłumami ludzi. Naogół panował na ulicach spokój, chociaż zdarzało się czasami spotkać „wesoło" nastrojonych obywateli, a policja zanotowała szereg poturbowań. Mocno dokuczył przechadzającym się mieszkańcom kurz na niezlewanych ulicach, który przy najlżejszym powiewie wiatru wzbijał się nieprzejrzanymi tumanami w powietrze.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarła w 38 r. życia żona artysty malarza Marja Nowakowska. Pogrzeb dziś o g. 4 po poł. z kaplicy przy ul. Boimów.

— **„Święcone" dla żołnierzy garnizonu lwowskiego.** W Wielki Piątek i Wielką Sobotę nadesłali dodatkowo na moje ręce różne dary na „Swięcone" dla żołnierzy podległego mi garnizonu: pp. Dawidowie Abrahamowiczowie, Sędzimirowa, Morawiecka, Dehmelówna, Czarkowska, Dyrekcja VI. gimnazjum państw., szkoła żeńska im. Marcina, szkoła męska im. Zimorowicza, klasa IVa szkoły męskiej Marji Magdaleny i II. lwowska drużyna harcerska. Wymienionym ofiarodawcom składam za złożone dary — najserdeczniejsze podziękowanie. — **Dowódca 5. Dywizji Piechoty i Komendant Miasta, Thullie Jan, generał dywizji.**

— **Poświęcenie karetki automobilowej pogotowia ratunkowego** z daru czytelników „Gazety Por." dokonano 13 bm. Po odprawieniu modłów przez ks. Piwińskiego, przemawiali red. p. Konarski, przedstawiciel Tow. ratunkowego dr. Mikołajski i wiceprezydent miasta dr. Schleicher.

— **Uroczyste zakończenie roku szkolnego** na kursach dla dorosłych Koła T. S. L. im. B. Goldmana i Związku Polaków wyzn. mojż. odbyło się 4 b. m. wobec licznie zgromadzonych protektorów pracy oświatowej polskiej wśród ludności żydowskiej w budynku szkoły żeńskiej im. Króla Sobieskiego.

— **Budowa kościoła w Zamarstynowie.** — W niedzielę, 5 b. m. odbyła się w Zamarstynowie uroczystość poświęcenia krzyża w miejscu, na którem ma stanąć nowo wybudowany kościół. Aktu poświęcenia dopełnił gwardjan miejscowego konwentu OO. Kapucynów ks. Aleksander Chmura wobec licznie zgromadzonego obywatelstwa z gmin: Zamarstynów, Hołosko Wielkie, Hołosko Małe i gości ze Lwowa. Już w poniedziałek, 6 b. m. rozpoczęła się budowa kościoła.

— **V Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego** odbędzie się 17 i 18 b. m. we Lwowie.

— **Przeciw utworzeniu „Wielkiego Lwowa"** wystąpiła ukraińska organizacja narodowa m. Lwowa. W uchwalonej rezolucji wyrażono opinję, że przewodnią myślą stworzenia Wielkiego Lwowa była skuteczniejsza polonizacja ukraińskiego społeczeństwa (?) gmin podmiejskich.

Rada Nadzorcza Akcyjnego Banku Hipotecznego, w myśl §§ 54, 56 i 57 statutu, zawiadamia, że 57 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie **w sobotę 2 maja 1925 r. o godzinie 10 rano.**

— **Dzisiejsze** tj. **środowe przedstawienie** „**Królowej Saby**" rozpocznie się o godz. 7 wiecz.

— **Najgłośniejszy dziś tenor Belina-Skupniewski** rozpocznie niebawem swe gościnne występy w Teatrze Wielkim. Skupniewski jest dziś w Europie najwspanialszym tenorem, a jego występy w Anglji, Francji, Włoszech itd. cieszyły się olbrzymimi sukcesami. Równocześnie ze Skupniewskim występować będzie doskonała artystka Lucezarska, którą mieliśmy już sposobność poznać.

— **„Wielka księżna i chłopiec hotelowy"**, komedja Savoira grana będzie jeszcze tylko krótki czas, gdyż na afisz Teatru Małego wejdzie nowa sztuka.

— **W sprawie abonamentu premjerowego.** Dyrekcja Teatrów zwraca raz jeszcze uwagę, że abonament ten po 15 bm. nie będzie bezwarunkowo ważny. Należy go przeto jak najrychlej zrealizować.

— **Zmiana repertuaru.** W Teatrze Nowości „Hrabina Marica" z pp. Wrońską i Rylską dana będzie w piątek, a nie w sobotę, jak zapowiedziano.

KRWAWE POKŁOSIE POŚWIĄTECZNE.

Niejaki Stanisław Wróbel, zamieszkały przy ul. Jacka 6 napadł na przechodzącego ulicą Snopkowską Kzimierza Michnickiego, funkcjonarjusza gazowni miejskiej, zamieszkałego przy tejsamej licy pod l. 20 i ugodził go pięciokrotnie bagnetem w głowę i piersi. Machnicki zmarł po kilku minutach. Zwłoki nieboszczyka, który osierocił żonę i jednoroczne dziecko odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Zabójca początkowo ukrywał się, następnie jednak zgłosił się ze swoją matką do komendy miasta, skąd go odstawiono do aresztów wojskowych.

Wróbel motywował zabójstwo tem, że w krytycznej chwili Michnicki odmówił mu życzenia wesołych świąt.

Ponadto około 70 wypadkami napadów nożowniczych zajęło się Pogotowie ratunkowe.

NIEBEZPIECZNA ZABAWA.

Jan Anenfeld uczeń szkoły ludowej zamieszkały przy ul. Zielonej 70 postrzelił z flobertu ciężko w głowę Zofję Wilczakównę, zamieszkałą przy ul. Dwernickiego 26. Anenfeld zbiegł w niewiadomym kierunku.

Za różne awantury aresztowano 10 osób: za opilstwo i włóczęgostwo — 24.

Różne wiadomości.

MORDERSTWO W POCIĄGU.

W pociągu osobowym, idącym z Lublina do Warszawy, dokonano w piątek ubiegły morderstwa między stacjami Mrozy i Miziak Mazowiecki. Ofiarą zbrodni padł pasażer III kl. przy którym nie znaleziono dowodów osobistych. Zamordowany on został kilkoma pchnięciami noża. — Przypuszczają, że zbrodni dokonano w celu rabunku. Na palcu zamordowanego znaleziono złoty pierścień z literami Z. K. i datą 16/9 1920.

NAWAŁNICA NAD SZWAJCARJĄ.

Drezno, 14 kwietnia. W poniedziałek popołudniu nad częścią saskiej Szwajcarji przeszła nawałnica. Piorun uderzył w grupę turystów zwiedzających twierdzę Koenigstein. 3 osoby zostały zabite, 6 ciężko rannych, 23 lekko rannych. (Pat.)

— **W urzędzie pocztowym Chorobrów** pow. Sokal zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Wykład.** W czwartek, 16 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w dużej sali Ogniska Oficerów we Lwowie, przy ul. Fredry 1, wykład majora Szt. Gen. Rzónieckiego J. na temat: „Plan wojny niemieckiej i francuskiej z r. 1914".

— **Polskie Tow. Politechniczne** zwracając uwagę swoich członków, że we środę 15 bm. o g. 19 w sali Tow. Pedagogicznego (ul. Zimorowicza) p. poseł dr. Głąbiński wygłosi referat pt. „O uchwale sejmowej w sprawie rozbudowy miast" i „O reformie podatku od obrotu", zawiadamia, że w lokalu Towarzystwa w tę środę nie odbędzie się zebranie tygodniowe.

— **Towarzystwo walki z gruźlicą** kurs opieki nad dzieckiem 16 bm. od 1 do 2 Lindego 5, I. p. odbędzie się wykład dra Ludwiga na temat „Chore dziecko".

— **Koncert w Ognisku oficerów.** W lwowskiem Ognisku oficerów przy ul. Fredry l. 1 odbędzie się w sobotę, 18 b. m., o g. 20 — koncert majora 6 p. a. c. Bayinga Karola (bas) i zespołu symfonicznego lwowskich orkiestr wojskowych pod batutą kapelmistrza 19 p. p. Adama Osady z łaskawym współudziałem kapitanowej Heleny Puchalskiej (sopran), oraz p. Jadwigi Zarzyckiej (fortepjan). — Wstęp na salę 2 zł. Zaproszenia wydaje kancelarja Ogniska.

— **„Sokół - Macierz".** Zwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła - Macierzy" odbędzie się we środę, 29 b. m., o g. 18, w małej sali przy ulicy Sokoła 7.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, pianista, przybędzie w drodze powrotnej z Bukaresztu, gdzie koncertował trzykrotnie z olbrzymiem powodzeniem i odznaczony został komandorją korony rumuńskiej, na koncert do Lwowa w dniu 17. bm. Artysta jak wiadomo najświetniejszy odtwórca Chopina, wykona tez program złożony z arcydzieł naszego nieśmiertelnego kompozytora. Wspaniały ten program z fantazją F-moll i sonatą H-moll na czele, obejmuje ponadto 4 ballady, mazurki oraz polonezy A-dur i As dur.

JACQUES THIBAUD najznakomitszy współczesny skrzypek francuski wystapi w jedynym koncercie we wtorek 21-go b. m.

Obrazki z miasta.

Zamarstynów.

Na olbrzymim śmietniku po obu stronach Pełtwi, w cuchnących, brudnych zaułkach — rozłożył się Zamarstynów...

Mieszkają tam wywołańcy, notowani złodzieje i kochankowie kobiet upadłych, — przedwcześnie dojrzała a fizycznie skarłowaciała młodzież i półnagie zgnilizną przesiąknięte kobiety.

Znajdują się tam magazyny skradzionych rzeczy i przytułki dla ludzi, co nocą tylko na świat wychodzić zwykli. — i w tamtą stronę biegnie zwykle węch śledztw policyjnych, gdyż niema zbrodni we Lwowie, która nie byłaby w związku z zaułkami Zamarstynowa...

Po tem najbrudniejszem w całem mieście przedmieściu, — po tej wsi zamieszkanej przez wielkomiejski proletarjat, zdają się gonić nocą krwawe blaski i ponure widziadła...

Jakiś dziwny i straszny pomruk, chodzi sobie tam późna porą, (może echo piekielnych jęków więzień: „Dorotki" i „Anioła"?) a czarne sienie domów, podobne są do paszcz, które każdej chwili mogą z siebie wyrzucić wołanie o pomoc...

Nieujęte widmo zbrodni czai się tu w tych ulicach we dnie i w nocy; pragnie się ucieleśnić, wpaść w czyjąś duszę, by potem tylko niewyraźne szmery, niewyraźne słowa o jakiemś okropnem zdarzeniu doszły do nas...

Któż może powiedzieć, że wie coś o nich, o tych włóczęgach z wełnianemi chustkami na szyjach? O tych potomkach sławnych, zamarstynowskich rebeljantów, dla których ongiś więzień pod ratuszem nie stało?

Żyją oni w ukryciu przed światem zewnętrznym w nieustannych, straszliwych zasadzkach i podstępach w mrocznych podejrzeniach, biczowani tą myślą, że zostaną każdej chwili zdradzeni...

Nie śpią i nie czuwają, żyją w półśnie, który ich ogarnia, jak ciężki, wełniany płaszcz, a mózg ich trawi gorączka zbrodni i śmierci...

—oxo—

Gaże artystów w teatrach miejskich.

Od Związku Artystów Scen Polskich, Gniazdo Lwów, otrzymujemy następujący komunikat:

Od szeregu tygodni w prasie miejscowej omawianą jest sprawa lwowskich teatrów miejskich, a przy tej sposobności wyrażono zapatrywanie, że gaże aktorów są nadmiernie wysokie, przyczem nawet kilkakrotnie podano pewne cyfry. Zrodziło się zapatrywanie, jakoby gaże aktorskie wzrosły podwójnie a nawet potrójnie w stosunku do pobieranych gaz przed wojną.

Gdy tak nie jest w rzeczywistości i gdy zostały podane twierdzenia nieścisłe, polegające nie na faktycznym ówczesnym i teraźniejszym stanie, zarząd Związku Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów, pozwala sobie na podstawie kontraktów przedwojennych, oraz istniejących wykazów buchalteryczych stwierdzić, co następuje:

Naprzykład: gaża pierwszego tenora opery (p. Łowczyński) przed wojną wynosiła 2.250 koron, obecnie p. Prawdzic pobiera 1.780 zł. Zatem w stosunku do siły kupna złotego, jest ona trzykrotnie mniejsza. Wielki też kontrast wykazuje gaża pierwszego barytona opery. Przed wojną pobierał on 1.400 koron miesięcznie, dziś 1.188 zł. Dla przykładu również przytoczyć należy gażę tenora operetki (p. Kuligowski). Dawniej pobierał on 750 koron. Dziś wraz z dodatkiem reżyserskim i ryczałtem na kostjumy otrzymuje 1.665 zł., wydając na ubranie w tak zwanych operetkach cywilnych, tylko do jednej operetki nieraz sumę, dochodzącą do 2.000 zł. Charakterystycznym również przykładem może być gaża p. Kasprowiczowej. Jej gaża przed wojną wynosiła 500 koron, a za każdy ponad ósmy występ otrzymała w operze 24 koron, w operetce zaś 16 koron, co miesięcznie czyniło około 800 koron. Obecnie p. Kasprowiczowa posiada kontrakt do opery i operetki i otrzymuje 530 zł.

Gaże aktorów dramatycznych i operetkowych wynoszą od 280 do 800 zł. wraz z ryczałtem na sprawianie ubrań na scenę, podczas gdy przed wojną ich gaże dochodziły do 1.000 koron miesięcznie. Gaża p. Trapszo przed wojną wynosiła 840 koron, dziś natomiast 550 zł. A czyż takie gaże, jak kapelmistrza p. Lehrera i śpiewaka p. Martinigo po 960 zł., pp. Lipowskiej i Green po 840 zł., pp. Szotarskiej, Tęczarowskiej i Popowiczówny po 200 zł. miesięcznie można uważać za zanadto wygórowane?

Z tego porównania wynika aż nadto jasno, że gaże artystów lwowskich w czasie, gdy drożyzna w ciągu ostatnich lat tak szalenie wzrosła, wcale nie są wysokie w stosunku do czasów przedwojennych.

*

Oczywiście, żaden miłośnik sztuki teatralnej nie będzie zazdrościł artystom ich gaż. Przyznajemy, że siła kupna złotego jest 2—3 razy mniejsza od wartości przedwojennej korony. Jeżeli jednak zważymy, że zarobki inteligencji pracującej czy to w instytucjach prywatnych, czy państwowych, wynoszą od 200 do 500 zł., to zrozumiemy całą tragedję pustek w teatrze. Przedwojenna inteligencja wykupywała stale prawie wszystkie średnie miejsca i dlatego teatr nie mógł się uskarżać na deficyty. Dziś jednak należałoby się przecież zastanowić, czy grać wobec pustych krzeseł i ratami wywalczać gaże z kasy teatralnej, czy też przystosować swoje wymagania do stanu finansowego inteligencji, przyjąć skromniejsze gaże i pobierać je z pełnej kasy odrazu, regularnie i grać dla tych, którzy sztukę naprawdę kochają i cenią. **(Red.)**

KATASTROFA NA OKRĘCIE WŁOSKIM.

Ze Spezji donoszą, że na okręcie wojennym „Duilio" podczas ćwiczeń w strzelaniu nastąpiła eksplozja w głównym elewatorze wieży środkowej. Pięciu żołnierzy zginęło na miejscu, 15 żołnierzy pokaleczonych.

NIEDŹWIEDŹ NA ULICACH BYTOMIA.

Z tamtejszego parku miejskiego uciekł 8 bm. niedźwiedź z klatki i wpadł w tłum. Powstała panika. Jeden ze strażników usiłował niedźwiedzia wprowadzić do klatki — został jednak bardzo ciężko przez niego poraniony. Dopiero drugi strażnik strzelił kilkakrotnie do niedźwiedzia w głowę, poczem dopiero można go było wprowadzić do klatki.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wydział Stow. polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" we Lwowie, odczuwając nader boleśnie niepowetowaną stratę, jaką poniosło nasze Stowarzyszenie przez śmierć ukochanego Prezesa śp. Antoniego Lecha, uchwalił na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia br. wyrazić gorące podziękowanie OO. Dominikanom za zupełnie bezinteresowną eksportację Zwłok śp. Zmarłego, zaś Opiekunom i Przyjaciołom Stowarzyszenia, jak również wszystkim innym Osobistościom i Reprezentantom Władz rządowych, autonomicznych miasta, wojskowości, dziennikarstwa, lwowskim Stowarzyszeniom i Zrzeszeniom oraz „Gwiazdom" z Małopolski za nadesłanie szeregu pism i telegramów z wyrazami szczerego współczucia i za osobisty udział lub przez delegacje ze sztandarami w manifestacyjnym pogrzebie śp. Zmarłego.

Za Wydział Stow. „Gwiazda":
A. Dohnalik, sekr.; Franciszek Irzyk, wiceprezes.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 14. kwietnia.

KREDYTOWANIE NALEŻYTOŚCI CELNYCH.

Wedle wyjaśnienia ministerstwa skarbu, Departament ceł, prawo korzystania z wprowadzonego ostatnio kredytu celnego (Dz. U. Rz. P. Nr. 26) przysługuje również i hurtownym przedsiębiorstwom handlowym.

DOSTAWY I LICYTACJE PAŃSTWOWE.

W biurze Izby handlowej i przemysłowej są do przeglądnięcia następujące ogłoszenia dostaw wzgl. licytacji:

Rej. Kier. Int. Lwów na dostawę słoniny krajowej. Termin wnoszenia ofert do dnia 18 kwietnia b. r.

Depart. VII Intend. M. S. Wojsk. na dostawę pakuł i pasów do karabinów. Termin wnoszenia ofert do dnia 20 kwietnia b. r.

Gener. Dyr. P. i T. w Warszawie na dostawę konstrukcji żelaznych, używanych przy budowie linji telegr. i telef. Termin wnoszenia ofert do dnia 22 kwietnia b. r.

Nadleśnictwo w Dobrohostowie na ofertową licytację różnego gatunku drewna na pniu na rok 1925. — Termin wnoszenia ofert do dnia 28 kwietnia b. r.

+ **Przestroga!** Otrzymaliśmy pismo następujące: Kongregacja kupiecka we Lwowie na podstawie doniesienia firmy „Der internationale Holz-Markt", organu fachowego branży drzewnej przestrzega Pp. kupców i przemysłowców przed akwizatorem Wolfem Elbenschützem, ponieważ tenże dopuszcza się oszustw na szkodę interesentów. — Prezydjum Kongregacji kupieckiej we Lwowie: Prezes Jan Sudhoff, sekretarz Jan Kadernóżka.

GIEŁDA LWOWSKA.

Mimo przerwy świątecznej ruch w akcjach niekotowanych był wczoraj bardzo słaby. Interesowano się tylko Jaworznem, które podrożało (setki na 13.60) przy niedostatecznem zaofiarowaniu. Gazy bez transakcji. Z innych papierów kupowano Len po 0.30, Lesienice po 1.60, Forestę po 1.45 (brak towaru), Olkusz po 1.15 i Przeworsk po 275. Zaofiarowanie naogół skromne. Ruch w akcjach kotowanych mały. Zapotrzebowanie ograniczone, podaż słaba. Kursa wszystkich papierów niezmienione. Płacono pod koniec za: Chodorów 4.30, Zieleniewskiego 11.25, Pezet 0.32, Siersza górn. 3.80, Oikos 2.05, Parowozy 0.68, Chybie 4.85. Z papierów procentowych notowano: obligacje m. Lwowa po 3.75 i pożyczkę konwersyjną po 0.46—0.47. W akcjach handlowych obrotów nie było. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.55, Z. B. K. 0.16, Browary 8.60, Chodorów 4.25 4.20 4.30, Chybie 4.85, Cegieiski 26.50, Gafota 0.36, Gazolina 1.80 1.75, Niemojowski 0.60, Oikos 2.10 2.05, Parowozy 0.68, Pezet 0.30 0.32, Siersza górn. 3.90 3.85 3.95 3.80, Zieleniewski 11.25, Obligacje m. Lwowa 3.75. Pożyczka konwersyjna 5% 0.46 0.47.

Niekotowane: Jaworzno (100) 13.00 13.05 13.30 13.50 13.60 (25) 14.00 13.95, drob. 14.30, Len 0.30, Lesienice 1.60, Olkusz 1.15, Pol. Foresta 1.45, Przeworsk okaz. 275.00.

*

W obrotach prywatnych była wczoraj tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.18 i pół do 5.18 trzy czwarte, dol. kanad. 5.15 i pół do 5.15 trzy czwarte; korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 i pół; leje 0.02 i pół do 0.02 dwie trzecie; franki franc. 0.27 jedna czwarta do 0.27 i pół; frank szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 24.60 do 24.70; ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3.00 do 3.20 zł., drobne za 1 tys. 1.80 do 2.00 zł.; korony austr. za tys. 0.07 jedna czwarta do 0.07 jedna trzecia gr.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90; 20 frank. 19.80 do 19.90; 20 marki 24.80 do 25.00; 10 rubli 27.60 do 27.20 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 jedna trzecia do 0.44 i pół; srebr. ruble 1.88 do 1.90 gr.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 38—48, Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 31—35, Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. 31—33, Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. 26—27, Kukurudza rumuńska 22—23. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego miejsce stacja załadowania.

Ruch na giełdzie słaby, większe obroty w kukurudzy, skromne w pszenicy, sporadyczne w życe i w mące pszennej francuskiej, „Moulin grand" Strassboug, loco Żółkiew zł. 65. Zainteresowanie dla żyta przy niedostatecznej podaży. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.25, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 10,25, B.Zachodni 2'15, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,44, Welt 0,00, Wilt 0.24, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,15, Czersk 0.55, Częstocice 2'00, Gosławice 2,00, Michałów 0,45, Cukier 3.40, Węgiel 2,84, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.40, Cegielski 0,57, Modrzejów V. 4'60, V-0,00, Norblin 1,04, Ostrowieckie 6,90, Parowozy 0,67, Pocisk 0,00, Rohn 0-em. 0,75, Starachowice 2,68, Ursus 0,00 Zieleniewski 00,00, Zawiercie 00,00, Żyrardów 11,35, Borkowski 1,90 Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0.00, Cmielów 0,00, Haberbusch 6,05, Spiess 0,00, Siła Swiatło 0,35. Firley 0,55, Łazy 0,00, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,93, Belpol 0,00, Hurt 0,00. Jabłkowscy 0,21, Transp, i Żegluga 0,27, Filtzner 4,20, Rudzki 1,89, 0,00, Konople 0,00, Strem 0.00. Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 0,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brown Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja mocniejsza (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,80—101,31, Złoty 100,79—101,31, N. Jork 5,2558-5,2822. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00·00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 87.	Lwów 14. kwietn.	Warszawa 14. kwietn.	Zurych 14 kwietn.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99.50
1 funt ang.	—	24·8650	24·76
100 frs. franc.	—	26 75	26 60
100 fr. szwaj.	—	100·3650	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·1950	26·12
100 K czesk.	—	15 43	15 35
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	0·00
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·17
100 Lir. wł.	00·00	21·30	21·21
100 Lei rum.	—	0·00	2·42
100 guld. hol.	—	207·60	206·60
100 K norw.	—	00·00	00.00
100 K duńsk.	—	95·55	95·20
100 K szw.	—	000·00	139·45
Hiszpanja			73·75
Belgrad			8·35
Pożycz złota		8·20	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6·20	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Senzacja na wystawie paryskiej „Gravity Railway“.

W maju r. b. otwarta będzie w Paryżu międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej. — Przeszło od roku czynione są wielkie przygotowania. aby uświetnić należycie skupienie pracy artystów prawie wszystkich krajów i narodowości. Tysiące robotników, pod kierownictwem inżynierów i specjalistów zajętych jest przy budowie pawilonów i prawie każde państwo będzie miało swój samoistny pawilon.

Prócz nagromadzonych dzieł sztuki dekoracyjnej, komitet Wystawy, rozporządzając olbrzymim terenem. urządza również wielkie „pole atrakcyj“.

Każda wystawa posiada swój „gwóźdź“. Niezawodnie, będzie nim na wystawie dekoracyjnej „gravity railway“. Będzie to obliczony na wielką skalę, środek lokomocji, łączący most Inwalidów z mostem d'Alma i zarazem atrakcja, mająca zapewnione powodzenie wśród amatorów silnych wrażeń.

Na przestrzeni przeszło kilometra wzniesiono wiszący most linji falistej, stworzono liczne góry i wąwozy, pokryte podwójnym torem kolejowym. Wagoniki w formie samochodów wprowadzane są na szczyt pierwszej góry za pomocą motorów elektrycznych. Od tego zaś miejsca spadając, jakby w przepaść, na zasadzie prawa ciężkości i siły żywej, przelatują liczne góry i wąwozy, osiągając miejscami szybkość przeszło 100 kilometrów na godzinę bez zużycia siły poruszającej. Pociągi puszczane będą w odstępach minutowych. Podwójny tor pozwoli uruchomić pociągi w obydwóch kierunkach. Dla urozmaicenia tej emocjonującej, dzięki nadmiernej szybkości, przejażdżki, prócz mnóstwa dekoracyj, urządzono dwie ścinające krew niespodzianki. W chwili zjazdu ze szczytu jednej z gór, przed oczyma pasażerów staje olbrzymi mur, o który zda się roztrzaska się pociąg.

W chwili, gdy pierwszy wagonik zbliża się na odległość niespełna 2 metrów od murów, jakby na skinienie pałeczki magicznej, ustawiony na niewidocznych szynach, dzięki specjalnemu urządzeniu zegarowemu, mur się usuwa.

Druga z kolei, nie mniej fascynującą niespodzianką, jest urządzone w jednym z wąwozów głębokie jezioro. Moment, a niechybna kąpiel grozi jadącym. Gdy przednie koła wagoniku dotykają wody, rozstępuje się jezioro, niczem Czerwone Morze. Zarówno i ten „kawał“ oparty jest na działaniu szeregu dźwigni, umocowanych do kół wagonika, aby w odpowiedniej chwili spuścić wodę do podwójnego dna wąwozu. Kolej przejeżdża po zupełnie suchym torze. Przeszło od 5-ciu miesięcy nad budową tej karkołomnej rozrywki pracuje stale 800 robotników, kilku inżynierów i architektów.

Projekt i obliczenia matematyczne są dziełem inżyniera-konstruktora p. Bizio, znanego już z swych prac na wystawie w Wembley w Anglji.

Część dekoracyjną „gravity Railway“ objął znany i poważny kustosz Muzeum Historycznego w Paryżu, architekt Charlos Henri Bosnard. Koszta tej niezwykłej atrakcji wynoszą około 4 miljonów franków. **Inż. B-ki.**

Zapiski.

„Bluszczu“ nr. 15 przynosi treść bogatą i różnorodną. Składają się na nią artykuły społeczno-programowe, jak: „Prawda i utylitaryzm“ K. S., odpowiedź M. Łopuszańskiej na artykuł Z. Zawiszanki „O konieczności stworzenia ogólno-narodowego programu doby dzisiejszej, „O harcerstwie“ W. Prażmowskiej i t. d.

„Lotnik“ Nr. 6. Ukazał się Nr. 6 „Lotnika“, najtańszego ilustrowanego pisma, poświęconego lotnictwu. Na ciekawą treść składa się artykuł inż. Bohatyreffa „Lotnictwo cywilne w Rosji sowjeckiej“ oraz opis lotu Londyn - Indje, pozatem bogaty dział kroniki, komunikat Cywilnej Szkoły Pilotów i Konkursu Szybowców. Numer zdobią wspaniałe ilustracje z lotu do Indji, Fotografja nowego płatowca, zamówionego przez rząd polski i inne. Cena numeru 20 gr. w prenumeracie, 1.50 zł. kwartalnie. Adres Administracji i Redakcji: Poznań, Sieroca 2.

—oxo—

Sport.

NIEDZIELNY SUKCES POGONI: POGOŃ—HAKOAH 2:1 (2:0).

Cudowna wiosenna pogoda. Dzień słoneczny i ciepły. Pierwszy dzień Wielkiejnocy. We Lwowie drużyna wiedeńska, prowadząca mistrzostwo Austrji, zwycięzca Slavii i pierwszorzędnych drużyn piłkarskich, Hakoah! Czyż trzeba jeszcze więcej atutów, by cały sportowy Lwów uruchomić i sprowadzić go na boisko Pogoni? Nic dziwnego, że około 8.000 Lwowian podąża w stronę rogatki stryjskiej, nie zważając nawet na tumany kurzu i prochu, brnąc na oślep z chusteczkami przed oczyma i nosem. Setki dorożek, powozów i samochodów, tysiące pieszych przewaliło się „sławnym“ gościńcem stryjskim. Jedno u wszystkich zauważyć można było westchnienie, kiedy wreszcie przejdzie czas niewoli magistrackiej Lwowa. To czego świadkami byliśmy zdążając na boisko Pogoni, graniczy już z brakiem wszelkiego poczucia odpowiedzialności czynników jedynie za to odpowiedzialnych.

*

Przed godziną 4 popołudniu dostęp na boisko niełatwy. Mimo nowego osobnego wejścia do trybuny i I. parteru ścisk u wejścia. Trybuna już wypełniona. Boisko okolone kilkurzędowym zwartym pierścieniem publiczności. Wśród widzów naprężenie uwagi — ciekawość wyniku nastraja rozmowę na wyczekujące odpowiedzi. Po godz. 4 wychodzą obie drużyny. Część oficjalna mija po kilku minutach. Rozpoczyna się gra ostra, a nerwowa ze strony gości. Z miejsca zyskuje Hakoah przewagę i przypuszcza formalny huragan strzałów na bramkę Pogoni, które przepięknie likwiduje Görlitz wsparty szczęściem. Pogoń urządza serję wypadów, z których jeden w minucie 10-tej przynosi jej pierwszą bramkę. Strzał Wacka był nie do obronienia. Wypracował go Szabakiewicz wraz ze Słoneckim. Goście atakują ponownie, pracując przeważnie prawem skrzydłem i zagrażają poważnie bramce Pogoni. W 33 minucie podciąga Szabakiewicz piłkę pod bramkę Hakoahu i podaje ją Batschowi, który bez trudności puszcza ja w siatkę gości. Szereg ataków pozostaje bez rezultatu dla Wiedeńczyków. Görlitz wykazał w niedzielę swą wysoką klasę.

Druga połowa zmienia charakter gry. Nerwy opanowały gości; przychodzi do licznych incydentów bądźto między graczami bądźteż w stosunku do sędziego Decowskiego, który okazał się za słabym do przeprowadzenia zarządzeń, w następstwo czego roznamiętnienie rosło. Gra stała się bezplanową, ataki gości nie osiągały czas dłuższy zamierzonego celu, dopiero incydent przyszedł z pomocą Hakoahowi, który przez Nemesa w 32 minucie osiągnął jedyną bramkę — dzięki nieobecności Fichtla na swojem miejscu. — Ataki Hokoahu nie słabną, nie zmieniają jednak wyniku do końca gry.

POGOŃ—HAKOAH 0:2 (0:1).

Zawody poniedziałkowe nie ziściły niestety tych nadziei, jakie w nich pokładano, a to dzięki Pogoni, która w ten dzień stała poniżej swej najgorszej formy. Czy to skutkiem przemęczenia po forsownych zawodach niedzielnych, czy też wreszcie skutkiem innych nieznanych bliżej przyczyn — gra Pogoni stała na możliwie najgorszym poziomie. W pierwszej połowie gry zaledwie opierała się raz porazu wznawianym a świetnie przeprowadzanym atakom gości, w drugiej uległa zupełnie. Gra zamieniła się w training na jedną bramkę, Rutyna i zgranie Hakoahu nie znalazły niestety swego równoważnika w ambicji i zapale Pogoni. Przykro było patrzeć na bezradne zabiegi pomocy i obrony Pogoni, usiłujących akcję przenieść na pole przeciwnika. Görlitz na bramce, Olearczyk w obronie Wacek w pomocy dokazywali cudów wytrzymałości fizycznej i nerwowej i ich to zasłudze przypisać należy, że stosunek przewagi nie wyraził się conajmniej w dwucyfrowym wyniku.

Gra Hakoachu stanowiła prawdziwą biesiadę sportową. Doskonałe techniczne opanowanie piłki, idealna współpraca poszczególnych graczy, celowe współdziałanie ataku z pomocą i pomocy z obroną, celowe ustawianie się, silny nieznużony ciąg na bramkę — oto zalety, dzięki którym Hakoah przynajmniej o dwie klasy górował nad przeciwnikiem.

Jakże dziecinnie w tych warunkach przedstawiało się wyszkolenie Pogoni i jakiego nakładu pracy użyćby trzeba, by te braki przynajmniej w przybliżeniu wyrównać.

Gra sama w sobie ciekawa nie dostarczyła mimo to zwykłych pożądanych przez publiczność emocji. Obraz gry jednostajny i nużący. Ciągłe gniecenie słabszego przeciwnika tylko wtedy przedstawia się ciekawie, gdy przewaga wyraża się w zdobytych bramkach. A bramek tych dzięki uporczywej defenzywie Pogoni nie było. Sporadyczne wypady ataku Pogoni tego jednostajnego charakteru gry zmienić nie mogły. Hakoach — mimo narzucającej się przewagi — zdołał po pięknie przeprowadzonych kombinacjach zdobyć tylko dwie bramki; pierwszą w pierwszej, drugą w drugiej połowie gry.

Z graczy Pogoni zasługują na wyróżnienie i specjalną pochwałę Görlitz, Wacek i Olearczyk. Zwłaszcza Görlitz. Reszta bardzo słaba a dr. Garbień, Smaczyński i Słonecki stanowili niestety całkiem martwe pozycje. Z gości trudno kogoś wyróżnić; wszyscy bowiem byli znakomici. Sędzia p. Schor świetny. Rogów 10:2 dla Hakoahu.

Czarni—Lechja 6:1. Zawody towarzyskie, rozegrane na boisku Czarnych, przyniosły piękny wynik gospodarzom, którzy mimo osłabionego składu na taki wynik zasłużyli w zupełności.

Wyniki zamiejscowe. Warszawa: (niedziela). Amatorzy wiedeńscy zwyciężają Polonję w stosunku 3:1 (0:0): (poniedziałek) Amatorzy—Polonja 2:1 (1:1).

Kraków: 12 bm.) Wisła—Nuselsky 1:0 (0:0); Cracovia—Nürnberg F. V. 9:1 (4:0). 13 bm. Cracovia—Cechie Karlin 1:1 (0:1); Wisła—Nuselsky 2:2 (1:1).

Katowice: (12 bm.) Amatorski K. S.—Cechie Karlin 3:0.

Łódź: (13 bm.) Ł. K. S.—Hasmonea lwowska 2:0 (1:0).

*

Dzień święta sportowego. Tow. Zabaw Ruchowych wraz z Sekcją Higjeny szkolnej i wychowania fizycznego T. N. S. W. ustaliły ostatecznie program święta sportowego na 31 maja i 1 czerwca br. Uczestniczyć będą wszystkie lwowskie państwowe męskie szkoły średnie. Program obejmuje zawody jednostkowe młodzieży od 17 lat w górę. Szczegółowy program zostanie ogłoszony później.

PRZETARG.

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Kowel zamierza w drodze nieograniczonego przetargu publicznego.

1) Remont kapitalny budynków Nr. Nr. 60 i 32 magazynowe, Nr. 15 piekarni i Nr. 3 mieszkalny we Włodzimierzu.

2) Wykonanie robót budowlanych remontu konserwacyjnego w garnizonach Kowel, Łuck i Włodzimierz na podstawie ofert generalnych. Szczegóły w „Polsce Zbrojnej“.

Kierownik Rejonu Inż. i Sap. Kowel
1295 (—) **Inż. GLASSER**, mjr.

Podaje się do wiadomości, że poruczn. maryn. Stanisław Dzienisiewicz obecnie w Toruniu i panna Marja Przepilińska obecnie w Toruniu zamierzają zawrzeć związek małżeński. Toruń, dnia 9. kwietnia 1925. Urząd Stanu Cywilnego. 1298

Przetarg.

Szefostwo Intendentury K. O. P. rozpisało przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych dla oddziałów Korpusu Ochr. Pogr. na dzień 29-go kwietnia b. r.

Szczegółowe dane odnośnie przetargu tego znajdują się w wezwaniach do składania ofert ogłoszonych w „Polsce Zbrójnej“ z d. 10. kwietnia b. r. i w „Monitorze Polskim„ z dnia 11. kwietnia b. r.

1294 **Szefostwo Intendentury K. O. P.**
L. dz. 2184/Int.

G. M. LAUMANN.

DRZEWO ŚMIERCI.

(Tłumaczył M. K.)

Posuwaliśmy się szybko. Towarzyszył nam jeden ze strzelców, który miał nam na skraju lasu trzymać konie. Po drodze zapuściłem się w rozmowę z podoficerem, chcąc wybadać, dlaczego puszcza napełnia go takim lękiem, lecz zdawało mi się, że niewie nic pozytywnego, a podziela jedynie instynktownie ogólny strach, jakim puszcza napełniała krajowców, jak gdyby broniąc się w ten sposób przed ludzką natarczywością.

Minąwszy strefę zarośli, dotarliśmy wkońcu do lasu. Konie zostawiliśmy na skraju, w cieniu drzew.

Gdy weszliśmy pod gęste sklepienie drzew, uderzyła mię od pierwszej chwili panująca tu głęboka cisza, przerywana tylko od czasu do czasu szelestem kroków jakiegoś zwierza lub szmerem ciężkiego lotu ptaka. Cisza ta miała w sobie coś tajemniczego i obcego.

Pnie drzew strzelały ku górze potężne i proste, rozgałęziając się dopiero w wysokości około trzydziestu do trzydziestu kilku stóp nad ziemią.

Ziemia, przesiąknięta wilgocią, wydzielała ze siebie ciepławe opary.

Ponura cisza działała na nas deprymująco. Posuwaliśmy się powoli, stąpając ostrożnie po szczątkach roślin, nagromadzonych tu od wieków. Słyszeliśmy tylko odgłos naszych kroków po miękkiej ziemi. Podoficer szedł za mną w milczeniu — murzyni są naogół małomówni. Ciężki opar, wydobywający się z ziemi, stawał się coraz to przykrzejszy, chciałem już nawet zawrócić, gdy nagle poczułem wstrętny odór, duszący gardło, okropną stęchliznę śmierci i rozkładu. Wstrętny ten zaduch otaczał nas i przenikał zewsząd, specjalnie silnie jednak zdawał się napływać od strony zachodniej. Skierowałem się natychmiast w tym kierunku, podoficer szedł za mną posłusznie, może trochę zainteresowany, jak mi się zdawało.

Błądziliśmy długo, przeszukując ziemię lufą karabinu, nożem, potem zaostrzoną na końcu gałęzią — nie znaleźliśmy jednak niczego.

Chwilami nic nie było czuć, a potem znów napływały fale wstrętnej woni; zapewne gdzieś niedaleko od nas leżały zwłoki ludzkie lub zwierzęce w ostatniem stadjum rozkładu.

Czas upływał, musieliśmy wracać — ale jestem teraz pewny, że odnalazłem ślad mego poprzednika...“

W tem miejscu Vincent, znużony, zamknął zeszyt.

Na drugi dzień czytał dalej:

„Wróciłem z puszczy na kolację. Byłem sam w lesie. Podoficer wykręcił się od towarzyszenia mi, pokazując ranę w nodze — przypuszczam, że zadał ją sobie umyślnie sam, by mi nie towarzyszyć.

Odkryłem coś obrzydliwego.

Idąc wczorajszym śladem, dotarłem do miejsca, w którem przerwaliśmy nasze poszukiwania. Możliwe, że lepiej odróżniałem dziś wstrętny odór od wyziewów kumusu i roślin, możliwe też, że odór był dzisiaj silniejszy i łatwiej było kierować się według niego. Dotarłem, idąc za źródłem tej woni, do naturalnego wgłębienia terenu. Widziałem tylko jego część, gdyż reszta gubiła się pod liśćmi drzew. W głębi rozlewało się małe jeziorko, pozostałość deszczów pory zimowej. Woda była prawie czarna, pozbawiona jakichkolwiek wodorostów.

Wtedy ujrzałem to i oczu nie mogłem oderwać.

Promień światła przebił w tej chwili gęstwinę liści i oświetlił tę rzecz.

(C. d. n.)

——oxo——

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.